



# TYGODNIK SALWATORSKI

20.02.11 r. ● PISMO PARAFII NAJSWIETSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 8 (844) ● Rok 18



Fot. Piotr Tumidajski

## Codziennosc

Pierwsza myśl przebija swit:

Troska o dzis

Slonce traci swój blask

W cieniu trudnych chwil

Uciekac chcesz

Pedzic gdzieś...

Dokad?

- W Twój dzien.

Zatrzymaj bieg

Zapomniales?

Zniewolony

Zagubiony w tlenie glow

Co bezmyslnie mkną

W rewir: donikad

Zatrzymaj sie

Zabierz Skarb:

Zapomnianą Miłosć!!!

Bez niej ginie Twój czas

Zycie traci sens

Choć codziennosc trwa

s. Gabriela, serafitka

7. Niedziela Zwykła A

## Milujcie nieprzyjaciol...

*"Jeśli bowiem milujecie tych, którzy was milują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią?" (Mt 5,46-47).*

Ewangelia z zeszłej niedzieli przekazała naukę Jezusa: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kłam. I że trzeba to rozumieć szerzej, niż tylko te kilka słów. I choć w praktyce nie zawsze umiemy tych przykazań przestrzegać, bo słabi jesteśmy, to jednak rozumiemy ich wartość. One chronią innych przed nami i nas przed innymi. One zabezpieczają nas przed utratą wszystkiego, co nam jest najdroższe. Utratą

życia i zdrowia, miłości bliskich osób, zaufania. W niektórych sytuacjach są te przykazania trudne do realizacji, ale je wewnętrznie szczerze akceptujemy.

Natomiast dzisiejsza Ewangelia mówi o sprawach nie tylko trudnych do wykonania, ale nawet trudnych do zaakceptowania. „Milujcie waszych nieprzyjaciół”. Nie, to już nie jest takie zrozumiałe. Jeśli ktoś wyrządził mi krzywdę, czasem wielką krzywdę, to nie można wymagać, żebym go kochała. Nie można tego ode mnie wymagać, prawda? Nie można. To nie jest sprawiedliwe. Tak mówią nam nasze uczucia. Że to nie jest sprawiedliwe. Że wymaganie to jest ponad nasze możliwości psychiczne. Że takie wymaganie krzywdzi nas po raz kolejny. Bo wydaje nam się w tym poleceniu, tak to odbieramy, że ten kto skrzywdził jest dla Boga ważniejszy, niż ten, kto został skrzywdzony.

(dok. na str. 3)

# Boża obecność

## Rozważanie Tajemnic Światła Różańca Świętego (1)

Nawrócenie, do którego wzywa Jezus, nie jest aktem jednorazowym. Stanowi ono nieustannie prowadzoną pracę nad kształtowaniem swojego serca, rozumianego jako najgłębsze "ja" człowieka. To ono jest miejscem nawrócenia: "Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego, pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, złośliwość, chytrość, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to złe z wnętrza pochodzi i nieczystym czyni człowieka" (Mk 7,21-23). Tylko Bóg zna serce człowieka, bo jest Tym, który "przenika nerki i serca" (Ap 2,23). Ludzie mogą sądzić po pozorach i często się mylą, a Bóg "patrzy na serce" (1 Sm 16,7). To właśnie serce (najgłębsze ludzkie "ja") jest miejscem spotkania człowieka z Bogiem.

Wszyscy dobrze znamy przestrożę z listu św. Pawła do Rzymian dotyczącą skłonności ludzkiej natury do zła: "Wiemy bowiem, że Prawo jest duchowe, lecz ja jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu. Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro: bo łatwo przychodzi mi dobro chcieć, ale wykonać - nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. Albowiem mój wewnętrzny człowiek ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach" (Rz 7,14-23). Skutki tej wewnętrznej sprzeczności dostrzegamy w całym swoim życiu. Na co dzień toczymy w sobie walkę ze złem i nie zawsze zwyciężamy. Bóg zna nasze słabości, naszą grzeszność, lecz: "jeśli nasze serce oskarża nas, to przecież Bóg większy jest od naszego serca i zna wszystko" (1J 3,20).

Ze świadomością ludzkiej grzeszności łączy się poczucie winy. Najgłębszym pragnieniem ludzkiego serca jest uwolnienie się od tego, czasem bardzo ciężkiego balastu. Bóg tak ukochał człowieka, że "posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy" (1J 4,10) i ciągle daje nam pomoc, byśmy mogli korzystać z tego aktu miłości Stwórcy do stworzenia. Trzeba dostrzec tę wielką szansę na drodze do nawrócenia, jaką jest Sakrament Pokuty i Pojednania. Jest on sakramentem Bożego miłosierdzia wobec nędzy grzesznika, sakramentem, w którym Bóg udziela przebaczenia, uwalnia i uzdrawia, daje radość, stwarza serce czyste! Tymczasem tkwi w naszej świadomości opór przed skorzystaniem z tego sakramentu, gdyż wymaga on tego, by stanąć w całej prawdzie o sobie przed samym sobą, przed Bogiem i wobec kapłana. Taka jest droga nawrócenia, a więc dostrzeżenia swojego grzechu, podjęcia decyzji o przemianie swojego życia i gotowości pójścia za Chrystusem.

Trzeba dostrzec i docenić ten wielki dar Boga, jakim są dla nas nasi księża, którzy, posługując in Persona Christi, prowadzą nas drogami nawrócenia, cierpliwie i z miłością.

cdn.

ba-sta

## Zwierzyniecki konkurs literacki 2010

Publikujemy prace nadesłane na Zwierzyniecki Konkurs Literacki 2010 dla dzieci i młodzieży naszej dzielnicy. Dziś przedstawiamy tekst Julii Pileckiej z klasy V a oraz Soni Olejarz, obie ze Szkoły Podstawowej Salwator.

## Ogródki Zwierzynieckie

Tego dnia lekcje przedłużyły się. Byłam bardzo zmęczona, postanowiłam skrócić sobie drogę jednym ze zwierzynieckich przesmyków, o których opowiadała mi babcia.

Miałam bardzo ciężki plecak, nogi uginały się pod jego ciężarem. Postanowiłam skrócić sobie męczarnię. Wyjęłam podręcznik do historii i zaczęłam czytać, maszerując. Szłam bardzo długo, byłam pewna, że gdybym wybrała normalną trasę, dawno byłabym w domu. Usiadłam na chodniku. Zauważyłam kamień, na którym było napisane: „Jeden człowiek zmienił wszystko”. Oparłam się o niego, a on usunął się na beton. Wtedy właśnie otworzyło się niesamowite przejście. Podejrzewam, że nie muszę Wam tłumaczyć, dlaczego tam weszłam. Dobrze wiecie z własnego doświadczenia, że w takich chwilach nie myśli się za dużo o konsekwencjach. Przekroczyłam próg tajemniczego przejścia. Szłam przez alejkę, usadzoną białymi i czerwonymi różami, po bokach rosły magnolie, a na samym środku stała fontanna, dookoła obstawiona drewnianymi ławkami. Usiadłam na jednej z nich i położyłam plecak na ziemi. Obok mnie przeszła niesamowicie, a zarazem pięknie pomalowana, ubrana oraz uczesana dama. Była ubrana niecodziennie. Powiedziałam jej dzień dobry, ale ona nie odpowiedziała. Podekscytowana całym wydarzeniem wstałam wtedy zauważyłam bardzo przygnębionego mężczyznę i pomachałam do niego. Powstał i uśmiechnął się do mnie przerażająco, tak jakby miał się na mnie rzucić. Przerażona zaczęłam uciekać. Było mi niesamowicie lekko. Wydawało mi się, jakby z plecaka wypadły mi wszystkie książki. Zatrzymałam się, by to sprawdzić. Okazało się, że w ogóle nie mam na sobie plecaka. Chciałam się wrócić, ale nie mogłam znaleźć przejścia. Zaniepokojona całym wydarzeniem wróciłam do domu. Całą historię opowiedziałam mojej babci. Babcia popatrzyła na mnie, nachyliła i szepnęła mi do ucha: „Nie martw się, mi też to się śniło”.

I wtedy właśnie się obudziłam. Byłam oparta o mój plecak, a na tablicy widniał już temat: „Ogród Królowej Bony”.

Julia Pilecka

## Zwierzyniecki konkurs literacki 2010

## O Gontynie i Czarcim Mostku

Salwator to zabytkowa dzielnica Krakowa. Na wzgórzu Sikornika znajduje się kopiec Kościuszki. Była tu kiedyś Gontyna, pogañska świątynia. Z kopca można zobaczyć Błonia krakowskie. Kiedyś na Błoniach były bagna i moczary. Na tych bagnach znajdowała się wyspa, a na niej mieszkał diabeł. Pilnował on skarbów zakopanych w ziemi, które należały do pana Twardowskiego.

Gdy mistrz Twardowski poleciał na kogucie na Księżyc, skarby zostały w ziemi. Pewnej nocy czarty wykopały skarby i zaczęły je przenosić na kopiec Kościuszki. Ale latem noce są zbyt krótkie i diabły nie zdążyły przenieść ciężkich skarbów do kryjówek. Gdy nadszedł świt, były akurat koło cmentarza na skrzyżowaniu dróg, tuż przy mostku, na drodze prowadzącej na Kopiec. Pod tym mostkiem diabły ukryły skarb i do dziś go pilnują, by nikt go nie ukradł. Mostek nazywamy Czarcim albo Diabelskim.

Sonia Olejarz

# Dzień Chorych w Łagiewnikach



Krakowskie, główne obchody XIX Światowego Dnia Chorego odbyły się w Bazylice Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach. 11 lutego bazylika wypełniła się osobami chorymi i starszymi, które otrzymały z rąk kapłanów sakrament chorych.

Liturgii przewodniczyli biskupi Jan Zając i Jan Szkodoń. Ze względu na brak obecności kardynała Dziwisza, odczytany został specjalny list skierowany do chorych.

Kardynał zwrócił uwagę, że "Nie widzimy Chrystusa, często nie odczuwamy Jego obecności, ale wiara mówi nam wyraźnie: On jest z nami. Wytrwajcie w tej wierze, umacniajcie ją i trwajcie przy Chrystusie". Metropolita zachęcał do częstego brania do rąk Bożego Słowa: "Czytajcie sami Pismo święte i wsłuchujcie się także w Słowo Boże czytane w liturgii, zastanawiajcie się nad nim, słuchajcie homilii i komentarzy. (...) Módlcie się słowami psalmów, niech Boże Słowo żyje w Was". Również osoby odwiedzające chorych powinny czerpać siłę ze Słowa Bożego.

W liście wspomniana została również osoba przyszłego błogosławionego Jana Pawła II. "Nie byłoby jej bez wcześniejszego, nieustannego zjednoczenia z Bogiem: w zdrowiu, kiedy chodził po górach i pielgrzymował, i w chorobie, a także w śmierci na oczach całego świata. (...) Ta jego komunika całego życia zaowocowała pełnym zjednoczeniem z Bogiem w niebie" - pisał kardynał Dziwisz.

W naszej parafii tradycyjnie Dzień Chorego obchodzony będzie w maju - ze względu na korzystniejsze warunki pogodowe, a co za tym idzie, łatwiejszy dostęp do kościoła dla osób starszych i chorych.

tekst i fot. Piotr Tumidajski

## 7. Niedziela Zwykła A

# Miłujcie nieprzyjaciół...

(dok. ze str. 1)

Jak pogodzić Boże zalecenie z naszym poczuciem krzywdy? Skąd ten bolesny, wielki rozdźwięk? Składa się pewnie na to kilka spraw.

Po pierwsze, ciężko nam oddzielić emocje od woli i rozumu. Kiedy dzieje nam się krzywda, odczuwamy żłość, czasem nienawiść. Często pojawia się w nas także uczucie dopełnienia teoretycznie pewnej „sprawiedliwości”, a w praktyce zemsty. Właśnie bardzo bliskie i bardzo ludzkie są nam się te słowa: „Oko za oko”. Splot tych wszystkich uczuć wydaje się nie do przeskoczenia. Tego się nie da wyciszyć i jeśli ktoś tego wymaga, uważamy, że nic nie rozumie. Że wyrządza nam krzywdę. Że staje po stronie krzywdziciela, czyli przeciwko nam.

Tymczasem uczucia są normalną ludzką reakcją, do której mamy prawo. Jezus nam nie mówi: źle czujecie, nie wolno tak czuć. W Biblii kilkakrotnie widzimy Jezusa, który się złości. A był bez grzechu. Uczucia nie są więc grzechem. Uczucia są dobrem, które wskazuje na jakąś prawdę. W tym wypadku mówią: „Uwaga, ten człowiek cię krzywdzi. Nie ufaj mu. Chroń się przed nim”. Tych uczuć nie trzeba zabijać. Odrzucenie tych uczuć już w pierwszej chwili może sprawić, że staniemy się bezbronni, naiwni, głupi. Z tych pierwszych uczuć my się nie musimy spowiadać. Te uczucia nie są grzechem. To są dobre uczucia, które trzeba jednak zweryfikować. Przemyśleć prawdziwe zagrożenie, przemyśleć swoją świadomą reakcję.

Co w takim razie z wezwaniem Jezusa „miłujcie nieprzyjaciół”? Jak pogodzić miłość z gniewem, ze złością? Na płaszczyźnie uczuć nie da się tego pogodzić. Nieporozumienie tkwi w tym, że choć miłość to także nasze uczucia skierowane do matki, dziecka, ukochanego człowieka, to Ewangelia nie o takiej miłości mówi. Miłość to moja postawa wobec drugiego człowieka. Przebaczenie, to nie jest uczucie lubienia, to nie jest szczególna serdeczność wobec kogoś, to nie jest pragnienie spędzania z kimś wolnego czasu, przytulenia się. W każdym razie nie teraz, bo co przyniesie przyszłość, tego nie wiemy. Przebaczenie to akt miłości. Akt mojej woli, a nie uczuć. Przebaczyć, to nie planować zemsty, nie podsycać uczucia gniewu, nie życzyć złego. To modlić się za grzesznika, to wyciągnąć do niego rękę, gdy naprawdę będzie potrzebował pomocy. To nie jest płaszczyzna uczuć, można więc dokonać tego aktu przebaczenia pomimo tego, co uczucia mówią i proponują. Akt przebaczenia nie oznacza, że wszystko musi wrócić do stanu pierwotnego. Czasem mamy nawet obowiązek zerwać znajomość, odejść, gdy zagrożenie trwa.

Druga przyczyna nieumiejętności kochania nieprzyjaciół, to zapomnianie o swoim chrześcijaństwie. „On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”. Zbyt łatwo jednak stawiamy siebie po stronie sprawiedliwych. Zapominamy, że nasza nadzieja na przyszłość, na wieczne szczęście, opiera się nie na mojej doskonałości (której nie ma), ale właśnie na Bożym przebaczeniu. Bóg umarł za nasze grzechy. To ja przybiłam Go do krzyża, a On mnie dalej kocha. Boża miłość i wybaczenie zobowiązuje mnie do takiej samej postawy. O to się codziennie modlimy: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

I trzecie nieporozumienie, to często powtarzane słowa: (nie wybaczę bo) nie będę robił czegoś wbrew sobie, bo to nie będę ja. Tylko kto to jestem ten „ja”? Czy „ja” to tylko uczucia? Czy „ja” to nie jest także mój rozum i moje chrześcijaństwo? Jeśli dokonuję aktu wbrew swoim uczuciom, to jest wbrew sobie. No a jeśli postępuję wbrew moim wyznawanym przekonaniom, wierze, to nie jest wbrew sobie? Kim jestem i kim chcę być? To podstawowe pytanie na dziś. Chrześcijaństwo jest dobrowolne. Ale jeśli je wybieramy, to nasze życie musi się czymś różnić od życia pogan. Dzisiaj Jezus nas pyta: „cóż szczególniego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią?”.

„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48).

Teresa

# List Misjonarza z Madagaskaru

Niektórzy z nas zwiedzili też sąsiednie misje. W Fandriana spotkali Polaka, który w 1947 roku przybył jako żołnierz we francuskiej legii cudzoziemskiej i tłumił powstanie Malgazy. Po dwóch latach powrócił, aby ożenić się z zapoznaną wówczas Malgazką. Obecnie do Pana Misia należy połowa domów miasteczka, wiele sklepów, a także kilka autobusów. Trzech współbracia uczestniczyło w poświęceniu kościoła ufundowanego przez włoskiego księdza pracującego w Stanach Zjednoczonych. Jego brat jest ekonomem diecezji Fianarantsoa. Każdy z uczestników obiadu otrzymał pamiątkowy kapelusz wypłatany ze słomek. Wielkie święto pozostanie niezapomniane szczególnie dla sióstr, którym bardzo spieszyło się do domu i nie pozostały na obiedzie w Ivato. Nieco później wszyscy korzystający z gościnności katolickiej wspólnoty przejeżdżali obok tych głodnych sióstr reperujących swój samochód już 5 km od nowego kościoła. Siostry przed wieczorem nie zdążyły dojechać do domu. Zaś ksiądz ekonom, wioząc swego brata fundatora, miał inną przygodę. Wół postawił nogi na masce ich samochodu i spokojnie odszedł. Koszt naprawy silnika wyniósł 330 dolarów. Znamy twierdzą, że to z powodu zlekceważenia malgaskiego zwyczaju. Żal im było pieniędzy na kupienie wołu z okazji otwarcia nowego domu, więc sam wół załatwił to po swojemu, wymuszając stosowną ofiarę.

Przy okazji dowiedziałem się też o innym wypadku, który był wynikiem pomyłki obsługi stacji benzynowej przy bezmyślnym zaufaniu misjonarza. Zamiast ropy napędowej nalano benzyny i po trzydziestu kilometrach wysokoprężny silnik rozleciał się, ale misjonarze nie ponieśli żadnej szkody poza ceną kupna nowego silnika.

Zdobyłem też kilka cennych doświadczeń. Czytając książki Arkadego Fiedlera albo moje listy, nie myślcie, że są to opisy klimatu czy zwyczajów malgaskich. Wyspa jest dwukrotnie większa od Polski i ma bardzo różne warunki klimatyczne. Taki błąd znajduje się w książce "Ojczyzna z wyboru": piwnic pod szpitalem Ojca Bezymia nie ma, bo niepotrzebne. Arkady Fiedler mieszkał w domu na palach zbudowanym w klimacie bardzo wilgotnym, jak w Marolambo. Tu są dwie pory: pora deszczów i pora deszczowa. Zaś na płaskowyżu i zachodniej części wyspy jest pora deszczowa od Bożego Narodzenia do Wielkanocy, ale od Wielkanocy do Bożego Narodzenia deszcze nie padają i domów na palach nie buduje się, zresztą szpital Ojca Bezymia jest murowany.

W Ambositra, mieście położonym w kotlinie, przeżyłem pełne 5 tygodni tylko dzięki dobrym lekarstwom znalezionym w apteczce Ojców Kamilianów w Fianarantsoa. Ale też ja nie byłem pierwszym misjonarzem z kłopotami. Przede mną już kilku musiało wyjeżdżać na wybrzeże z powodu ataków astmy. Niektórzy stracili wiele zębów i ja też myślałem o wyrwanym przynajmniej dwóch. Już umawiałem się z tamtejszym dentystą, ale po powrocie do Marolambo ból ustąpił, opuchlizna zniknęła, ataki astmy ustąpiły. Byłem tak osłabiony, że w drodze do domu zatrzymałem się w misji, przez którą przejeżdżamy, jadąc do naszego Księdza Biskupa. Ja przez dwa dni odpocząłem, gdy tymczasem współbracia przebywali w Tamatawie.

We wrześniu i październiku odwiedziłem wszystkie 28 wiosek w moim sektorze, aby powiedzieć w każdej "do widzenia", jeśli nie na ziemi, to w niebie. Malgaszę w pożegnaniu mają słowa: "żegnamy się nie na wieczność, ale do ponownego spotkania". W odpowiedzi prezydent wspólnoty albo katecheta powtarzał za mną, że ze zmianą księdza nie zmienia się wiara ani parafia. Ludzi mówili mi: "szkoda, że ksiądz już odchodzi". Ale ci sami za miesiąc powiedzą następcy: "cieszymy się, że ksiądz do nas przyszedł" (bo co innego mają powiedzieć). Czyż nie jest tak i w Polsce? W niektórych wspólnotach ze śpiewem odprowadzali mnie daleko poza wioskę, śpiewając, jak nigdy dotąd. Widoczna była ich wielka radość... z mojego odejścia.

W jednej wiosce przeżyłem prawdziwą radość. Udzieliłem Chrztu Świętego dwóm siostrą, które przygotowywały się same przy pomocy katechizmu otrzymanego przed trzema laty. Nikt ze starszych nie interesował się nimi. Z pewnością niewiele wiedzą, ale zasłużyły na przyjęcie do Kościoła Katolickiego swoją gorliwością i praktycznym nawróceniem (choćaby przez świętowanie niedzieli okazane przez naukę katechizmu, wspólną modlitwę i śpiew kilku znanych im pieśni). Na Mszę Świętą przyszły ubrane w pożyczone białe sukienki, ale były one podarte i dlatego założyły je na swoje kolorowe, które też całe nie były. Nie było wianuszków, pamiątek, fotografa, gości, uroczystego obiadu, orkiestry, ani prezentów. W ciemnym mieszkaniu bez okna było kilkanaście osób, z których nikt nie przystąpił do Komunii Świętej. Jednak byliśmy szczęśliwi. Szczęście nie było zakłócone darami. I te dwie dziewczyny, 13- i 15-letnia, będą mogły mówić, że są pierwszymi katoliczkami w tej wspólnotcie. Na Mszy Świętej były też trzy ich koleżanki, które razem z nimi otrzymały medaliki, rozpoczynając katechumenat, ale one przeszły do wspólnoty protestanckiej, chcąc przypodobać się nauczycielowi. Czy żałowały? Widziałem, że składały gratulacje nowo ochrzczonym. Co będzie dalej, już nie będę wiedział. W tej wiosce też powiedziałem "do widzenia", a dziewczętom dałem metryki Chrztu Świętego. Mały obrazek - pamiątkę Pierwszej Komunii Świętej, będą nosić w swoim śpiewniku, mają jeden wspólny.

Po powrocie z ostatniego mojego obchodu pojechałem do Tamatawy i tam 4 października przeżyłem trzęsienie ziemi. Ja jednakże nie zauważyłem tego, gdyż w tym czasie jechałem samochodem ulicą asfaltową z dziurami. Dopiero w kilka minut później na Biskupstwie słuchałem podnieconych wyznań, co kto robił albo nie mógł zrobić. Ksiądz Biskup nie mógł założyć moskitiery pod materac. Brat Jan, chcąc się wytrzeć, nie mógł uchwycić ręcznika... W tym czasie w wielu kościołach odprawiały się wieczorne Msze Święte i mówiono nam, że ludzie w popłochu opuścili kościoły w czasie ofiarowania. Podobno było to najsilniejsze trzęsienie ziemi na Madagaskarze, ponad 3 stopnie, ale w naszym samochodzie, jadącym nawet w mieście po dziurach w asfaltowych drogach, jest zwykle około siedmiu stopni w dziesięciostopniowej skali Richtera.

Z Tamatawy wyjechaliśmy dwoma samochodami. Drugi land-rover należy do Księdza Biskupa, który do Mahanoro przyjechał samolotem, a stąd już swoim samochodem pojechał z Ojcem Raymond Jarnier, dwoma siostrami ze Zgromadzenia Córek Mądrości Bożej i licznymi podróżnymi, którzy korzystają z takich okazji. Pojechaliśmy do Marolambo, nocując w Ambinanindrano. Droga nie odbyła się bez przygód. Na 25-tym kilometrze zatrzymaliśmy się przed sklepem, aby przekazać wiadomości. Ja jechałem w pierwszym samochodzie Księdza Biskupa, ale drugi samochód pozostał i dopiero po sześciu kilometrach postanowiliśmy zaczekać na nich. Droga była łatwa i sucha, przez dłuższy czas nie padało, więc nie było potrzeby obawiać się o jakieś wpadnięcie do dziury. Niestety, dojechali do nas dopiero po trzech godzinach i tyle czasu siedział na liściach pod drzewem Ksiądz Biskup. Przez tak długi czas ojcom w naszym samochodzie nie udało się uruchomić silnika.

9 października do Marolambo zajechaliśmy zmęczeni, szczególnie odczuł to Ksiądz Biskup. Był to nasz błąd, gdyż nie należało jechać, tracąc z oczu drugi samochód, a o tym obowiązku zapomnieliśmy, daliśmy się zmylić suchą drogą. Rekolekcje prowadził Ojciec Raymond, który pracował razem z nami do 1982 roku. Dwie siostry zakonne mu pomagały. Tym razem były nie tylko Chrztu dorosłych i młodzieży, nie tylko Sakrament Bierzmowania, ale także po raz pierwszy w tej misji błogosławieństwo Jubilatów. Główna uroczystość miała miejsce w niedzielę, 13 października. Ochrzczonych było 80 osób, bierzmowanych 84. My nie będziemy mogli udzielić Sakramentu Bierzmowania, ale moi współbracia będą musieli ochrzcić przynajmniej drugie tyle tych, którym było za trudno przyjść do Marolambo. Niektórzy mają nawet setkę kilometrów.

W sobotę wieczorem, 12 października, cztery pary małżeńskie obchodziły złoty jubileusz małżeństwa, a 27 par przynaj-

mniej przez 25 lat żyło w małżeństwie katolickim. Takie błogosławieństwo jubilatów odbyło się po raz pierwszy w Marolambo. Na czas przyszło błogosławieństwo ze Stolicy Apostolskiej. Jak bardzo trzeba uważać przy organizowaniu takich uroczystości, świadczy pretenzja jednego z moich katechetów, że nie otrzymał zaproszenia. Przecież on zawarł Sakrament Małżeństwa przed 29 laty, zaś jego żona przed 26 laty. Trudno im było zrozumieć, że do jubileuszowego błogosławieństwa nie mają prawa, gdyż ich prawowici "kościelni" współmałżonkowie żyją w założonych przez nich innych rodzinach, już niesakramentalnych. Niestety, w jego wspólnocie wśród katolików nie ma nikogo innego zdolnego prowadzić niedzielne spotkania modlitewne i on musi być katechetą, chociaż ani on, ani jego żona, do Komunii Świętej nie mogą przystępować. I dlatego takie wypadki trzeba tolerować na Madagaskarze, a Pan Bóg będzie sądził sprawiedliwie. Niejeden raz wyrwało mi się dziękczynienie, że to nie ja będę musiał sądzić.

Podczas Mszy Świętej w piątek, 11 października, dziękowaliśmy Zbawicielowi za ustanowienie Sakramentu Kapłaństwa z okazji 25-lecia moich świętych kapłańskich (26 czerwca 1960 r., to także dzień uzyskania niepodległości przez Madagaskar). Przygotowałem 500 obrazków, ale nawet połowa obecnych nie otrzymała pamiątki, gdyż tyle osób nie spodziewaliśmy się na misji. Zakończyłem mój jubileusz, który rozpoczął się w Polsce jeszcze w czasie mojego zeszłorocznego urlopu, gdy świętowali swoje 25-lecie kapłaństwa koledzy kursowi. Spotkałem się z nimi podczas rekolekcji w naszym obłackim klasztorze Świętego Krzyża, koncelebrowałem w warszawskiej katedrze i jadłem obiad przygotowany przez księdza proboszcza w Raszyńcu.

Oprócz nabożeństw były też wielkie atrakcje. Karuzele dla dzieci zrobił Ojciec Roman, były loterie, sprzedaż zeszytów, książek, innych drobiazgów. Była restauracja malgaska i płatny obiad (30% wartości) dla zaproszonych: smakowite dania przygotował O. Stanisław. Nie zabrakło także deserów i to w stylu europejskim. Księdzu Biskupowi najbardziej smakowała wędzona kiełbasa z Ambinanindrano. Słynne stały się tamtejsze misjonarskie wyroby wędliniarskie.

Goście odjechali. Na Misji cisza, można spokojnie pakować swoje bagaże. Humor popsukała mi poczta. Pomimo stosownego upoważnienia danego siostronom Urszulankom, znów otrzymałem w Marolambo 20 paczek, z których w dwóch poza opakowaniem nie było niczego. 10 paczek zawierało zeszyty, właściwie maleńkie notesy, a od takich przesyłek nie powinienem nic płacić. Znalazłem też nalepki z cła w języku czeskim przyklejone do listów z Polski albo z Węgier. Ktoś na poczcie ukradł paczkę, przykleił nalepkę do listu i mnie jeszcze kazał za to płacić. Mam zamiar napisać swoje uwagi do urzędu pocztowego w Tamatawie. Szkoda tylko, że wysyłający paczki nie pakują dobrze. Najlepiej zaszyć w ręcznik lub chusteczkę, a jeśli nie otrzymają ode mnie potwierdzenia odbioru w formie podziękowania, sami powinni reklamować. Ja nie wiem nawet, ile paczek ginie. Przesyłanie zeszytów, cukierków, czekolady, kawy czy herbaty jest także miłe, ale... kawę my produkujemy, zaś z czekolady najwięcej pożytku mają szczury w magazynach pocztowych. Zeszyty są ciężkie, więc wołałbym urzędzie przedmioty przysyłane za taką samą opłatą pocztową. Każda paczka jest dla mnie nie tylko znakiem pamięci, ale darem serca, zwłaszcza że te kilogramowe paczki przesyłają przeważnie dzieci, oszczędzając "na czekoladzie", albo osoby wcale nie najzamożniejsze.

PS. Czy praca misjonarza jest potrzebna? Ludzie żyjący w kulturze kanibalizmu skutecznie zapobiegają głodowi lub przeludnieniu. W razie klęski żywiołowej lub innej zjadają kogoś spośród siebie i sprawa jest załatwiona. Przecież każda ideologia łącznie z katolicką uznaje wyższość dobra społecznego nad szczęściem indywidualnym. Misjonarz głoszący zakaz zabijania niszczy ten porządek i wprowadza poważne problemy, nieprawdaz?

Z serdecznym pozdrowieniem  
O. Jan Sadowski OMI

Wpłaty na misje można dokonywać na konto:  
Prokura Misyjna Oblatów Maryi Niepokalanej  
PKO BP S.A. I O/Poznań 18102040270000120200317198

## Zmarł abp Życiński



10 lutego 2011 roku w Rzymie, w wieku 62 lat, zmarł nagle abp Józef Życiński. Urodził się 1 września 1948 r. w Nowej Wsi koło Piotrkowa Trybunalskiego. W 1972 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1976 r. na Wydziale Teologicznym w Krakowie uzyskał stopień naukowy doktora teologii. W latach 1982-1985 pełnił funkcję prodziekana, a od 1988 do 1990 r. dziekana Wydziału Filozoficznego tej uczelni. Od 4 listopada 1990 r. do 14 czerwca 1997 r. był biskupem tarnowskim. 14 czerwca 1997 r. został mianowany arcybiskupem metropolita lubelskim.

Otrzymał doktorat honoris causa, m.in. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Krakowskie środowisko akademickie pożegnało biskupa podczas Mszy św. w jego intencji, odprawionej 16 lutego w kościele św. Anny. Kolejna Msza św. za zmarłego odbędzie się 21 lutego o godz. 16.00 u Dominikanów.

tekst i fot. Piotr Tumidajski

## Anioł Pański 13 lutego 2011

Wiarą w Jezusa otwiera nas na działanie Ducha Świętego, dzięki czemu możemy żyć miłością Bożą – mówił Benedykt XVI do wiernych podczas niedzielnych rozważań. Tym samym „każde z przykazań staje się prawdziwe jako wymóg miłości, a wszystkie razem zbiegają się w jedno przykazanie: miłuj Boga całym swoim sercem, a bliźniego swego jak siebie samego”.

Podczas pozdrowień wygłaszanych po polsku Ojciec Święty wspominał Biskupa Życińskiego. „Niech raduje się w chwale owocami swego życia i pasterskiego trudu” - powiedział o zmarłym papież.

ME



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

\* \* \*

Nieustanna nowenna do bł. Bronisławy we wtorek o godz. 19.00.

\* \* \*

Msze święte w Kościele SS. Norbertanek (ul. Kościuszki 88)  
- niedziela: godz. 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.15, 19.00,  
- pierwsze niedziele miesiąca: dodatkowa msza św. chrzcielna  
godz. 15.00  
- dni powszednie: godz. 6.30, 7.15 (z wyjątkiem wakacji), 8.00,  
19.00 pierwsze piątki miesiąca: dodatkowa msza dla dzieci o  
godz. 18.00

\* \* \*

Kościółek Najświętszego Salwatora (ul. św. Bronisławy)  
niedziela: msza święta o godz. 11.15 (w lecie na przemian z  
kościółkiem św. Małgorzaty - naprzeciwko

\* \* \*

Nowa Kaplica Cmentarna (al. Waszyngtona)  
Msza święta: niedziela: godz. 10.00

\* \* \*

Adresy kontaktowe na parafie:

pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88

internetowy: [www.parafiasalwator.pl](http://www.parafiasalwator.pl)

mailowy: [kancelaria@parafiasalwator.pl](mailto:kancelaria@parafiasalwator.pl)

telefon: +48 (12) 424 43 60, fax: +48 (12) 424 43 64

\* \* \*

Nr konta Parafii

IBAN: PL02 1240 1431 1111 0000 1046 3277

NRB: 02 1240 1431 1111 0000 1046 3277

**W roku akademickim 2010/11  
odbywają się WYKŁADY OTWARTE  
poświęcone problematyce:  
BIBLIA W KULTURZE ŚWIATA**

Wykłady odbywać się będą w trzeciej soboty miesiąca do maja,  
w budynku przy ulicy Franciszkańskiej 1 w godzinach 10 - 14  
według następującego porządku:

**19 marca 2011**

Światła i cienie zbrojnej obrony miejsc świętych (dzieje krucjat)  
- ks. prof. dr hab. Tomasz Jelonek  
Budowle krzyżowców w Ziemi Świętej - dr Wiesław Kic

**16 kwietnia 2011**

Biblia a kultura liturgiczna Kościoła - ks. hab. dr hab. Tomasz Je-  
lonek  
Biblijny świat zwierząt II - mgr Anna Wajda

**15 maja 2011**

Biblia umożliwiła rozwój nauk przyrodniczych - ks. prof. dr hab.  
Tomasz Jelonek  
Biblijny świat roślin II - dr Zofia Włodarczyk

**Kalendarzyk liturgiczny:**

\*\*\* **20 II (niedziela)** - 7. Niedziela Zwykła

Czytania mszalne: Kpł 19,1-2.17-18; 1 Kor 3,16-23; Mt 5,38-48  
- bł. Hiacynty i Franciszka Marito, dzieci z Fatimy

\*\*\* **21 II (poniedziałek)** - św. Piotra Damiana, biskupa i doktora  
Kościoła

\*\*\* **23 II (środa)** - św. Polikarpa, biskupa i męczennika oraz bł.  
Stefana Wincentego Frelichowskiego, kapłana, patrona harcerzy

### W Krakowie

**Było:**

~ W ubiegłym roku prezydent Krakowa zezwolił na wystawienie publicznej skarby przy kopcu Kościuszki. Turyści wrzucili do niej 3290 zł 61 groszy. Pieniądze będą przeznaczone na monitoring skarp kopca uszkodzonych przez zeszłoroczne deszcze. Po ocenie stabilności jeszcze w tym roku będzie przeprowadzony remont

~ Według rankingu „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw” najlepszą ponadgimnazjalną szkołą techniczną okazało się Technikum Łączności z Krakowa, na dziesiątym miejscu - krakowskie Technikum Chemiczne

~ Krakowska Caritas w ramach akcji „Wymieńmy się” (zbiórka starych pieniędzy sprzed denominacji) otrzymała prawie 9 tys. nowych złotych (w całej Polsce zbierano 250 tys. zł czyli ponad 2 miliardy starych złotych). Pieniądze będą przeznaczone na stypendia dla uczniów

~ W ubiegłym roku do specjalnych koszy w 140 aptekach trafiło ponad 16,5 tony leków. Najwięcej przy ul. Łąkowej, Wyślouchów, Kapelanka, Komorowskiego i Szczepańskiej. Za ich zbiórkę i utylizację gmina zapłaci 11,6 tys. złotych. Akcja trwa od 10 lat, w pierwszym roku zebrano tylko (choć z wielką radością) 740 kg, w 2009 roku – 11 755 kg. W lutym kosze na przeterminowane leki pojawiają się w dwudziestu nowych aptekach

**Jest:**

~ Aż 500 osób starszych, którymi nie ma się kto zaopiekować, czeka na miejsce w Domu Pomocy Społecznej. Blokowane są miejsca w szpitalach, choć pacjent nie wymaga już pomocy lekarskiej. Czasem jest rodzina, ale nie jest w stanie zapewnić całodobowej opieki, czasem rodzina nie chce o nich słyszeć. W DPS-ach jest już dwa tysiące osób. Ale starszych ludzi będzie coraz więcej

**Będzie:**

~ Mieszkańcy, którzy zechcą zlikwidować piecze węglowe, znów będą mogli liczyć na dopłatę gminy (ok. 40%)

~ Trzystu wolontariuszy będzie pomagać w obsłudze kilku tysięcy zagranicznych gości w związku z polską prezydencją w Unii Europejskiej. Przejdą kurs z wiedzy o Krakowie i dyplomacji. Mają to być młodzi ludzie, znający języki obce, o wysokiej kulturze, interesujący się tematyką europejską. Ich nabór rozpocznie się pod koniec lutego

~ Kolejne Międzynarodowe Targi Sztuki Ludowej odbędą się w dniach 19-28 sierpnia na Rynku Głównym

~ W ciągu siedmiu lat dziewięć oddziałów Muzeum Historycznego ma być całkowicie zmodernizowanych i naszpikowanych multimediami. Wzorem jest Fabryka Schindlera. Obecnie trwa remont Domu Śląskiego (cele aresztu gestapo), który zostanie otwarty na wiosnę. Następną będzie Apteka pod Orłem (krakowskie getto). W 2013 roku być może będziemy strzelać z wirtualnej broni na szlaku obronności miasta (Barbakan, Celestat). Do modernizacji przewidziane są jeszcze pałac Krzysztofory (2015), Wieża Ratuszowa, Oddział Teatralny w Domu pod Krzyżem, Dom Zwierzyniecki, Stara Synagoga (2016) oraz Muzeum Nowej Huty

~ „Dama z gronostajem” powróci do Krakowa na Wielkanoc i zostanie tu do 9 listopada (wtedy to wyjedzie do Londynu). Na razie jest w Warszawie, gdzie obejrzała ją ponad 81 tys. osób

**Być może:**

~ Według planów, pod koniec 2011 roku miał być gotowy miejski ratusz przy ul. Centralnej 53. Termin jest zupełnie nierealny, ale w tegorocznym budżecie zapisano 20 mln zł na jego budowę. Pieniądze na budowę jednak powinien wyłożyć inwestor, a gmina będzie potem płacić przez pewien czas czynsz. W nowym ratuszu znajdą się wszystkie sprawy związane z mieszkaniami komunalnymi, transportem, drogami, zielenią, sprzątnięciem miasta

opr. BS

## Ciekawostki

## Zdrowie

- Bardzo ciemne szkła okularów przeciwsłonecznych w zimie czy na plaży nie muszą lepiej chronić oczu. Ponieważ jest mniej światła, nasze oczy czują się bezpieczne i źrenice się rozszerzają, wyłapując szkodliwe promieniowanie ultrafioletowe. W naturalnych warunkach pod wpływem światła mrużymy oczy, a wtedy też źrenice się zwężają i dawka promieni jest dużo mniejsza. Najważniejsze jest nie przyciemnienie, tylko dobre filtry UV. Szczególnie jest to ważne podczas szusowania na nartach.

- Sprawne działanie naszego mózgu przedłużają... jagody. Pod każdą postacią, tyle że w dzemnie jest oprócz nich za dużo kalorii.

- Radość przedłuża życie i zapobiega chorobie Alzheimera.

- W korze cisa odkryto substancje przeciwrakowe. Są to ilości śladowe. Lek o podobnym działaniu jest robiony w laboratorium. Natomiast igły cisa są bardzo mocną trucizną. (b)

## Benedyktyni w internecie

„Poważne sprawy, poważne odpowiedzi” - pod tą nazwą funkcjonuje nowy serwis internetowy, powstały z inicjatywy tynieckich benedyktynów. Przeznaczony jest on głównie dla młodych ludzi, których najczęściej dręczą trudne, życiowe pytania, ale wiele zawartych tam informacji będzie z pewnością przydatnych i dla ludzi starszych. „Nie boimy się poruszać trudnych i niewygodnych tematów, komentować bieżących zjawisk i wydarzeń, przedstawiać różnych opinii, często bardzo kontrowersyjnych” - piszą twórcy portalu.

Jedną z „twarzy” nowego portalu będzie Ojciec Leon Knabit OSB, który w cotygodniowych filmikach objaśni naukę Kościoła, odnosząc ją do aktualnych zjawisk i problemów. „Wypowiedzi te mogą okazać się niezwykle przydatne w pracy duszpasterskiej i edukacyjnej, jako pomoc dydaktyczna lub po prostu ciekawostka”. Innymi działami będą: Reguła dla Ciebie, duchowość, teologia, wiara i nauka, młodzi i Reguła św. Benedykta, a wkrótce - seria artykułów objaśniających zawołności Pisma Świętego.

„Ufamy, że miejsca takie jak serwis „Poważne sprawy, poważne odpowiedzi” są potrzebne i pożądane, o czym świadczy rosnąca liczba osób odwiedzających” - reklamują serwis jego autorzy. Portal można znaleźć pod adresem [www.tyniec.benedyktyni.pl/ps-po/](http://www.tyniec.benedyktyni.pl/ps-po/)

REDA

Informacje za stroną [www.tyniec.benedyktyni.pl/ps-po/](http://www.tyniec.benedyktyni.pl/ps-po/)

Wspomnienie 23 lutego

## Św. Polikarp (ur. 69-82, zm. 155-169)

Jest jednym z Ojców Apostolskich, czyli świętych, którzy czerpali naukę od apostołów i przekazali ją kolejnym pokoleniom chrześcijan.

Święty Polikarp był uczniem św. Jana Ewangelisty oraz biskupem Smyrny. Po długim, pełnym duszpasterskich obowiązków życiu, zginął męczeńską śmiercią w Rzymie. Gdy trafił przed sąd rzymskiego namiestnika Stacjusza Kodratosa, nie wyparł się Chrystusa. Skazany został na śmierć na stosie. Płomienie nie zaszkodziły jednak św. Polikarpowi, zginął więc od ciosu sztyletem.

To właśnie m.in. św. Polikarpowi zawdzięczamy termin Świąt Wielkiej Nocy. Ikonografia przedstawia go w szatach męczennika, z krzyżem w lewej dłoni i wykonującego gest błogosławieństwa prawą dłonią.

(red)

## Z serwisów informacyjnych



☞ W krypcie archikatedry lubelskiej został pochowany zmarły 10 lutego w Rzymie abp Józef Życiński.

☞ Prof. Piotr Skubiszewski z Uniwersytetu Warszawskiego potwierdził, iż rzeźba Madonny ze Stobiernej jest dziełem Wita Stwosza. Statua była pierwotnie częścią Ołtarza Świętych Szymona i Judy Tadeusza Apostołów w Kościele Mariackim, a na Podkarpaciu trafiła w 1891 roku.

☞ Od wakacji państwo zacznie pobierać opłaty za przejazd autostradą A2 z Konina do Strykowa koło Łodzi. Opłaty będą stopniowo wprowadzane na wszystkich państwowych autostradach, a nie tylko tych zarządzanych przez prywatne firmy. Według planów Ministerstwa Infrastruktury, podróż autostradą z Warszawy do granicy z Niemcami będzie kosztować ok. 100 zł, a z Warszawy do Gdańska – ponad 77 zł.

☞ Produkcja cementu w styczniu wzrosła ogółem o 240,5% w porównaniu z zeszłym rokiem, a jego sprzedaż o 265,5% r/r.

☞ 1 marca zostanie wprowadzony nowy rozkład jazdy na liniach: Warszawa - Gdynia, Warszawa - Kraków, Warszawa - Katowice oraz Warszawa - Łódź. Ma to związek z remontami prowadzonymi na tych liniach.

☞ W styczniu minęło 25 lat od pojawienia się pierwszego wirusa atakującego komputery osobiste (PC) – nazywał się ©Brain i miał być zemstą pakistańskich programistów za nielegalne kopiowanie stworzonego przez nich programu do monitorowania akcji serca.

☞ Magdalena Tul z piosenką "Jestem" wygrała finał krajowych eliminacji Eurowizji. Wokalistka znana jest z programu "Jaka to melodia".

☞ Według danych tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, w 2010 r. eksport w cenach bieżących wyniósł 469,2 mld zł, a import 523,0 mld zł. W porównaniu z 2009 r. eksport zwiększył się o 10,8%, a import o 12,9%. Deficyt w obrotach z zagranicą ukształtował się na poziomie 53,8 mld zł (w 2009 r. 40,1 mld zł).

☞ Według najnowszych danych Agencji Nieruchomości Rolnych, średnia cena gruntów rolnych w 2010 roku wyniosła 15 125 zł za 1 ha.

☞ Polsko-macedońskie konsorcjum budowlane wycofało się z budowy odcinka autostrady A4 Kraków-Tarnów, motywując to niewywiązywaniem się z kontraktu przez zamawiającego - Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad.

☞ Po ustąpieniu w piątek 11 lutego rządzącego od 30 lat prezydenta Hosniego Mubaraaka, władzę w Egipcie przejęła armia. Najwyższa Rada Wojskowa obiecała spełnienie postulatów demonstrantów z placu Tahrir – m.in. zniesienie obowiązującego od 30 lat stanu wyjątkowego, zwolnienie więźniów politycznych oraz wolne i sprawiedliwe wybory.

☞ Zgodnie z Konstytucją, wybory do Sejmu i Senatu mogą się odbyć najpóźniej 30 października br.

☞ Niemal jedna trzecia polskich pracowników (27%) zamiast stałej umowy o pracę, pracuje na czas określony albo zlecenia i umowy o dzieło. To najgorszy wynik w Europie.

☞ Organizacja Narodów Zjednoczonych oficjalnie mia nowała 2011 rok Międzynarodowym Rokiem Lasów.

☞ Kolejne banki starają się pozyskać klientów, oferując im, wraz z kontami osobistymi, pakiety medyczne z dostępem do prywatnej opieki lekarskiej. Są to już np. Lukas Bank, mBank, MultiBank, Nordea, a przygotowuje się do tego Bank Ochrony Środowiska.

MGM

# Cud – nie cud?

Cud – zjawisko, zdarzenie nieposiadające wiarygodnego, naukowego wytłumaczenia. Na gruncie wiary przypisywane interwencji Boga, jako istoty nadprzyrodzonej. Dla osób niewierzących takie słowa jak cud czy świętość nie oznaczają niczego więcej ponad brak rozsądku, rozumu, niedostatek dziś dostępnej wiedzy. Są to pojęcia puste – jeśli nie są wypełnione wiarą i o nią oparte. Największa świętość, a nawet Bóg, to nie są pojęcia, o których w ogóle da się rozmawiać na styku świata wiary i niewiary (czyli wiary, że Boga nie ma), o ile obydwie strony nie wykazują tolerancji i szacunku dla tej drugiej.

Na gruncie wiary świętość, Duch Święty i Jego działanie, na przykład w procedurze wyborów czy przy podejmowaniu decyzji, mają istotne znaczenie. Na gruncie niewiary takich rzeczy w ogóle nie da się dyskutować.

Teraz jesteśmy świadkami, jak w ustalonej procedurze grono będące wykładnią dla ludzi wierzących, stosując konkretne kryteria i metodykę rozpoznawania sprawy, doszło do wniosku, że uzdrowienie konkretnej osoby było cudem. Zjawiskiem, które nie tylko miało miejsce, ale i nie posiada innego wyjaśnienia poza jednym – dopuszczeniem oddziaływania sił Bożych. Jest cała dokumentacja - i ludzie wierzący mają w tym swe oparcie - która stanowi swoisty atest prawdziwości owego zdarzenia, ale jest to atest nadal oparty i o dostępną wiedzę i o wiarę. Dla niewierzącego rzecz jest bez znaczenia i w obrębie autonomii każdego z poglądów nie ma on najmniejszych podstaw do podejmowania jakiegokolwiek polemiki. Dyskutując te sprawy, nie można pominąć kwestii często popełnianego utożsamiania słowa „wyjaśniam” ze słowem „opisuję”. Na przykład opis tego, jak kwiat rośnie od swego początku, nie mówi na temat dlaczego on rośnie. Choćby nie wiadomo jak głęboko wchodzić w opisy mechanizmów napędzających ten proces - nawet na poziomie komórkowym - nadal nie uzyskujemy odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje. Ludzie odrzucający istnienie Boga najczęściej tej różnicy w ogóle nie zauważają. Co najwyżej znajdują protezę w pojęciu nieuchronnych procesów biologicznych i historycznych. To, że proteza ta jest tylko sztuczną podpórką – nie zauważają.

To wszystko można przyjąć za podstawy, dla których - i to tylko z czysto logicznego, a nie doktrynalnego punktu widzenia - próby obalania osądu, iż konkretne zdarzenie miało miejsce i że nastąpiło w sposób cudowny, nie są do przyjęcia jako objaw dobrej woli i skłonności do tolerancji. Zwłaszcza te podejmowane teraz.

Jak na początku – dla niewierzącego to nie był żaden cud, tylko coś, z czym mamy kłopot w związku z podłą kondycją wiedzy naukowej. Dla wierzącego to jest cud udokumentowany. I zauważmy (dla wyjaśnienia sobie rzeczywistych powodów i rozpoznania celu takiego dziś prowadzonego ataku), że gdy pracowano nad wątpliwościami i je rozstrzygano, owych wątpliwości – choć pochodzących z zupełnie nieprzystającej krainy - jako nie zgłaszano oficjalnie i nie przedkładano owemu decydującemu o sprawie gremium.

Teraz nastąpiła iluminacja rozumu? Tak nagle?

Rzecz dotyczy tylko i wyłącznie osób wierzących, bo niewierzących to wprost wszak, jak powiedziano, z zasady nie obchodzi.

Ludzie niewierzący nie mają powodów, by sprawą w ogóle się zajmować. Chyba, że ramach „tolerancji inaczej” są jakieś inne cele do zrealizowania, są powody, dla których trzeba się nią zajmować. I to warto wskazać, i o to pytać. Jak uważasz, że to nie był cud, a w cuda nie wierzysz – to o czym mówisz i czym się zajmujesz? Co ci przeszkadza i dlaczego to, że ktoś inny sądzi inaczej?

Gdzież wyparowuje tolerancja i uznanie szacunku wzajemnego? Tak często bywa, że toleruje się tylko to, co dowodzi, że racja jest po naszej stronie...

Zmartwię też tych sięgających po podważanie efektów działań stosownej Komisji, która potwierdziła cudowność zdarzenia. Skoro i tak rzecz się rozgrywa w kategoriach wiary, to dla mnie osobiście, jakikolwiek dowód na gruncie zawodowej i zmieniającej się wiedzy, mniej mnie obchodzi, niż odczucie osobiste i osobiste przekonanie o świętości. To przekonanie nie jest stadne. Stanowi natomiast osobiste przekonanie każdego z wierzących o świętości danej Osoby, za przyczyną której zdarza się ów opisywany cud. Czy będziemy mówili o św. Franciszku z Asyżu, czy o św. Kazimierzu Kazimierczyku, czy o św. Janie z Kęt albo też o Janie Pawle II - świętym.

Mogę tylko dodać racjonalistom, że dziś te wszystkie argumenty o brakach w znamionach cudu, są po prostu – nieracjonalne. No i spóźnione.

A cuda następne będą – jeśli będzie taka wola Boża, a w nią wierzę.

*Feliks Stalony-Dobrzański*

## Przegląd prasy

27 września 2012 roku w 400. rocznicę śmierci ks. Piotra Skargi – to obecnie prawdopodobny termin otwarcia nowego Panteonu Narodowego w podziemiach kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej. To czy się uda zależy po pierwsze od powodzenia trudnych prac budowlanych, po drugie – oczywiście od pieniędzy. O planach budowy Panteonu napisano ostatnio w krakowskim dodatku tygodnika „Gość Niedzielny”.

Organizacją przedsięwzięcia zajmuje się Fundacja „Panteon Narodowy” powołana w ubiegłym roku przez archidiecezję krakowską, Polską Akademię Umiejętności i 11 krakowskich uczelni wyższych. W podziemiach kościoła miałyby spoczywać osoby szczególnie zasłużone dla kultury polskiej. Jednak zanim to nastąpi, należy przeprowadzić trudne i kosztowne prace budowlane i modernizacyjne – wyremontować istniejące już krypty i ewentualnie zaadaptować pozostałe przestrzenie pod świątynią. Jak zapewniają specjaliści – budowa nie zachwieje fundamentami kościoła przy Grodzkiej, a wręcz przeciwnie – będzie to świetna okazja do ich wzmocnienia. Miejsce, gdzie będzie tworzony Panteon, zostało dokładnie przebadane i sfotografowane za pomocą skanerów laserowych. Sprawdzone także, czy nie ma tam żadnych grzybów czy bakterii groźnych dla ludzi.

Panteon ma być finansowany z wielu źródeł. Pomóc w tym względzie mają minister kultury i prezydent Krakowa, fundacja stara się również o środki unijne. Pieniądze na Panteon pochodzą również ze zorganizowanej w całym kraju sprzedaży specjalnych cegiełek – „złotej” za 500 zł, „srebrnej” za 50 zł i „brązowej” za 5 zł. Szacuje się, że dochód ze sprzedaży wyniesie około 600 tys. zł. Koszt pierwszego etapu budowy to 17 mln zł.

**ME**

*B. Gancarz: 10 arów na sarkofagi. Gość Krakowski nr 6/885.*

**TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja:** Bogumiła Szewczyk (red. nac), ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Magdalena Łasak.

Najbliżsi współpracownicy: ks. Krzysztof Biros, Piotr Śliwiński, Maria Gracja Malecka, Marta Mardyła, Stanisław Malik, Krzysztof Bar.

Kontakt z TS: tel. 012-4272562 wieczorem, adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88, e-mail: bog-szew@wp.pl

**Strona internetowa:** www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA - ul. Swobody 4

*Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.*

*Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii,*

*w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk, w sklepiku "U Dzicza" przy ul. Św. Bronisławy*